

Ewa Hoffmann-Piotrowska: „Żyj tak, jak piszesz...”. Kilka refleksji o byronizmie Mickiewicza

Mickiewicz był twórcą bardzo samodzielnym – obca była mu postawa naśladownictwa, epigonizmu, wtórności – raczej dynamicznego przetwarzania, reinterpretowania wzorców. Doceniając „tytana literatury”, jakim był Byron, poeta niejednokrotnie wyzyskuje jego biografię i poezję, by uzasadnić własne koncepcje filozoficzne, twórcze – pisze Ewa Hoffmann-Piotrowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Byron. Oblicza filozofii wolności?”.

1.

Związki Mickiewicza z twórczością Byrona zdają się sprawą oczywistą i dobrze rozpoznaną przez historyków literatury. Przedwojenny jeszcze artykuł Stanisława Windakiewicza[1] przywoływany bardzo często w tym kontekście poświadcza ową admirację, w istocie bowiem z listów i innych wypowiedzi poety wynika, że autor *Dziadów* znał od czasów wileńskich twórczość i biografię angielskiego poety. Od lat dwudziestych tłumaczenia autora *Wędrówek Childe Harolda* przyrastały zresztą w Polsce w postępie geometrycznym – jak ustaliła Zofia Szymdtowa w 1820 roku prawie równocześnie pierwsze przekłady jego ukazały się w „Dzienniku Wileńskim” i wydawanym w stolicy „Tygodniku Polskim i Zagranicznym”[2]. Wykształceni entuzjaści nowej literatury czytali poetę w przekładach francuskich

oczywiście już wcześniej, wszak znajomość języka angielskiego nie była wówczas powszechna. Poeta przynaglany przez filomatę Franciszka Malewskiego uczył się jednak z zapałem nowego języka. Wkrótce też, jak pisał do przyjaciela z początkiem 1822 roku, „cisnął się z dykcjonarzem w rękę przez Szekspira”, a lektura Byrona szła mu po niedługim czasie „daleko łatwiej”[3].

WYDAJ Z NAMI KOLEJNE NUMERY TEOLOGII POLITYCZNEJ W 2023 ROKU!



W tym samym liście poeta donosił, że zamierza tłumaczyć Dżaura, a z listu innego filomaty Jeżowskiego ze stycznia 1822 (25. I.) dowiadujemy się, że istotnie „Adam postąpił w języku angielskim, czyta Byrona i nawet wytłumaczył trochę fragmentów *Giaura* (...)”[4]. Autor *Kaina* ciekawił nie tylko zresztą adeptów nowej romantycznej szkoły, ale i przedstawiciele nieco starszego pokolenia – dość wspomnieć, że tłumaczeniami poezji ekscentrycznego lorda zajmował się dziesięć lat starszy profesor literatury i wymowy Uniwersytetu Wileńskiego, nauczyciel Mickiewicza i odkrywca jego talentu – Leon Borowski. Wykładowca, jak zauważa Kleiner „jako szkołę pisarską wskazywał przekłady i wyzyskiwał zestawianie z oryginałem dla dawania rad w zakresie języka i stylu”[5]. Twórczość translatorska nie zawsze więc była dowodem admiracji danego poety, ile również szkołą edukacji

literackiej i stylistycznej. Mickiewicz w każdym razie miał możliwość od wczesnych lat obcować z dziełami Byrona, choć początkowo – o czym świadczą listy – nie wyróżniał nadmiernie jego twórczości spośród innych prekursorów nowej literatury. Już same obserwacje frekwencyjne dowodzą, że nazwisko autora *Giaura* pojawia się ilościowo w korespondencji poety na równi z Szekspirem, Goethem, Schillerem i często przez poetę było zestawiane z twórczością innych fundatorów romantycznej poezji. We wcześniej cytowanym liście do Malewskiego polski poeta pisał też, że mimo entuzjazmu dla angielskiego romantyka „ten może największy poeta nie wypędzi z kieszeni Szyllera”[6]. W kręgu filomackim istotnie literatura niemiecka cieszyła się szczególną admiracją, ale przyznać uczciwie należy, że Mickiewicz Byronowi w literaturze od razu przyznał miejsce szczególne, wskazując na jego nowatorstwo nie tylko formalne, ile też ideowe. „Bajron – zauważał poeta w programowej rozprawie *O poezji romantycznej* – w rodzaju powieściowym i opisowym jest tym, czym Szekspir w dramatycznym”[7].

Mickiewicz dość szybko zajął się też spolszczaniem Byrona. Tłumaczenie *Giaura*, o którym mowa była w korespondencji filomatów, przerwał jednak, być może w związku z ukazaniem się *Naśladowania „Giaura”* pióra Ignacego Szydłowskiego w „Dzienniku Wileńskim” zaraz na początku 1823 roku. Do przekładu tej pierwszej powieści poetyckiej Byrona powróci dziesięć lat później w czasie pisania III części *Dziadów* i będzie to przekład doskonały[8]. Młody Mickiewicz nie porzucił jednak praktyk translatorskich i w 1823 roku spolszczył pieśń *Good night* z *Wędrówek Childe Harolda*, rezygnując jednak w kreacji bohatera z „niedomówienia i osłabił rys dumy właściwy naturze Bajronowskiego bohatera”[9]. Uwaga Zofii Szmydtowej wydaje się ważna i może być argumentem na rzecz tezy, że Mickiewicz mógł mieć niejakie kłopoty z akceptacją „wywrotowego” bohatera poematu. W

Byronie dostrzegł młody autor *Romantyczności* także sprzymierzeńca własnych emocji i doświadczeń „lirycznych”. Przekład *Euthanasii*, który ukazał się w 1828 roku (zapewne jednak Mickiewicza wiersz ten zajmował wcześniej), jest wariacją na temat utworu angielskiego romantyka, w który polski poeta włączył swoje doświadczenia miłosne – byronowska Psyche jest tu niebieskooką Marylą. W kręgu doświadczeń miłosnych a zatem i strof *Dziadów* kowieńskich znalazł się i liryk *Sen* będący tłumaczeniem wiersza *The Dream*. Juliusz Kleiner dostrzegł wręcz związek między tym wierszem a innym utworem Mickiewicza *Precz z moich oczu...* a także paralełę motywów między tekstem Byrona a IV częścią *Dziadów*[10]. Można więc powiedzieć, że w początkowej, młodzieńczej fazie twórczości Mickiewicz terminuje w szkole Byronowskiej konfesyjności, uczy się ekspresji intymnych uczuć, nowego romantycznego wyrazu. „Bajron – czytamy w przywołanej już młodzieńczej rozprawie Mickiewicza – ożywiając obrazy uczuciem, stworzył nowy gatunek poezji, gdzie duch namiętny przebija się w zmysłowych rysach imaginacji”[11].

2.

Dla Mickiewicza musiał być autor *Manfreda* (i był być może do końca życia) jednak złożonym problemem, a jego recepcja bardziej zawikłana niż by się to mogło wydawać. Dla wyznawcy filomackiego ethosu („ojczyzna- nauka- cnota”) przekonanego o wartości wspólnotowych działań ekscentryczna postawa autora, jak i skomplikowane, moralnie dwuznaczne postacie, które tworzył, z jednej strony fascynowały Mickiewicza, z drugiej były trudne do pogodzenia z wyznawanymi przez przyjaciół poety i jego samego wartościami. Burzliwa biografia ekscentrycznego lorda jak i jego literackich dzieci, dumnych samotników „tajemniczych, powstających przeciw światu, namiętnych

do samozagłady”[12] mogły fascynować, ale też konfundować spadkobierców oświeceniowych wartości, do których jednak należeli polscy romantycy wychowani w porzoborowej Polsce w duchu norm Komisji Edukacji Narodowej. Tę ambiwalencję recepcji odnajdujemy choćby w zapiskach zesłańcy Tomasza Zana, który pisał w dzienniku z Orenburga 23 sierpnia 1827: „Przeczytałem *Manfreda*, podoba mi się, maluje stan człowieka, którego wewnętrzność wszystkim i wiadomościami i uczuciami jest poruszona. Chrystusa, Sokratesa, Franklina charakter i wewnętrzny stan duszy mógłby być wzięty za kontrast charakterowi *Manfreda*”[13] – „arcypromienisty” Zan poprzez zestawienie *Manfreda* z parenetycznymi, ethosowymi bohaterami europejskiej kultury ujawnia rys niepokojącej moralnej obcości Byronowskiego bohatera.

*W biografii polskiego
romantyka trudno natomiast
znaleźć fascynację stylem
życia Byrona*

Ale już pod koniec
1822 roku młody
Mickiewicz w liście
do Franciszka
Malewskiego
zwierzał się:
„Bayrona tylko

czytam, książkę gdzie w innym duchu pisaną rzucam, bo kłamstw nie lubię”. Ten cytat, przywoływany zawsze w rozprawach o bajronizmie poety, ma jednak swoje dopełnienie. Młody Mickiewicz za kłamstwa uznawał bowiem „opis szczęścia, życia rodzinnego”. „Widok małżeństw, dzieci (...) „to jedyna moja antypatia”[14] – kończył myśl kowieński nauczyciel, porzucony kochanek Maryli, zdegustowany stagnacją życia na prowincji. Wówczas istotnie alienacja bajronicznego bohatera mogła pociągać rozczarowanego życiem własnym i najbliższego otoczenia

młodzieńca, choć akurat wątek „smutnych myśli o rodzie ludzkim” obecnych w twórczości Byrona nie będzie przedmiotem trwałym w Mickiewiczowskiej recepcji.

W biografii polskiego romantyka trudno natomiast znaleźć fascynację stylem życia Byrona. Fundator polskiego romantyzmu nigdy nie przechodzi namiętnego urzeczenia byronizmem, jaka stała się udziałem Słowackiego czy młodego Krasińskiego. Odporny na dandysowską modę, swoiste celebryctwo à la Byron, któremu towarzyszyły ekscesy obyczajowe, Mickiewicz nie uległ też wczesnoromantycznej pisarskiej modzie na „brytanomanię”, której pokłosiem była choćby pokaźna liczna siedmiu powieści poetyckich Słowackiego będących wariacjami na temat wątków zaczerpniętych z utworów angielskiego twórcy. Modzie tej uległ zresztą i wspomniany Krasiński, potem jednak surowo odżegnując się od wszelkich przejawów byronizmu.

3.

Mickiewicz natomiast przez całe życie prowadził osobisty i w jakiejś mierze osobny dialog z Byronem, poddając go różnym interpretacjom i zabiegom legendotwórczym. Czerpał z jego osoby obficie, ale i wybiórczo, będąc jednocześnie odpornym na obyczajowe sugestie angielskiego poety. Przede wszystkim od samego początku interesował go Byron ze względu na relacje między sztuką a życiem, na postulowaną postawę integralności egzystencji i twórczości, którą Mickiewicz dostrzegał w postawie Byrona, a na którą był bardzo wrażliwy do samego końca. „Żyj tak jak piszesz”[15] – zdanie wyrażone w liście do Margaret Fuller stało się bezsprzecznie niezmienną dewizą

całej twórczości autora *Pana Tadeusza*. Dlatego poeta układał z Byronem stosunki w sposób bardzo indywidualny, podporządkowując jego biografię (rozumianą także jako swoisty tekst kultury) podstawowej dewizie twórczej. Widział więc w Byronie nie tyle wywrotowca dopełniającego immoralizmem i buntem kreację dzieci dziewiętnastowiecznego burzliwego stulecia, ale poetę prawdy. Prestiż Byrona jako takiego poety utrwalił się, gdy angielski lord zginął 19 kwietnia 1824 roku w Missolounghi w walkach o wolność Grecji, realizując tym sposobem ideę koherencji słowa i czynu, a którą polski poeta najpełniej wyraził w prelekcjach paryskich w koncepcji słowa jako „początku wykonania”, zarzewia działania.

Na pewno był dla Mickiewicza Byron – jak to sprawnie ujął Stefan Treugutt – „wyrazicielem czasu, wykonawcą misji duchowej, jakiej nie zdołał dopełnić”[16]. Cóż to znaczy? Poeta (nie był to zresztą koncept samego Mickiewicza) zestawiał wielokrotnie Byrona z innym wielkim człowiekiem epoki – Napoleonem. Obaj, sądził Mickiewicza, mieli do spełnienia szczególną misję historio- i kulturotwórczą w Europie. Obaj – zadatki na przewodników ludzkości. W latach czterdziestych, w okresie urzeczenia towianizmem, kiedy to poddana mitotwórczej obróbce postać Napoleona staje się w historiozoficznych koncepcjach Mickiewicza wzorem nowych czasów, poeta mówi wręcz o zależności duchowej obu wielkich postaci. Profesor towiańczyk głosił w wykładzie w Kolegium Francuskim: „Lord Byron ze swej strony był wytworem Napoleona. Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że promień, który rozniecił ogień poety angielskiego, wyszedł z ducha Napoleona”[17]. Obu łączyła idea koherencji słowa i wykonania, pomysł przemiany Europy – w duchu chrześcijańskim – co już można traktować za licencję poetycką Mickiewicza. Obu wielkim ludziom imputuje poeta dar profetyczny, misję przemiany dziejów. Już zresztą w 1835 roku w *Przedmowie* do tłumaczenia *Giaura* Mickiewicz napisze: „Nie był tedy Byron

kontynuatores przeszłego wieku, owszem, powiedzić można, że ruch umysłowy, dążący do sofisterei, on jeden na drodze literatury zatrzymał i wstecz zawrócił. Odgłos powszechny nazwał Byrona Napoleonem poetów, również Napoleona uznano za jedynego poetę Francji”[18]. Mickiewicz ciekawie w tym fragmencie redefiniuje samą poezję, metaforyzując także powołanie poety. Jej atrybucją nie jest już przelewanie słów na papier, ale wcielanie myśli i słowa w życie. Dlatego to Napoleon jest twórcą w najwyższym tego słowa znaczeniu- i mógł stać się w interpretacji poety profesora wieszczem swojej epoki.

Twórczość Byrona, w którą Mickiewicz konsekwentnie włącza też jego życie, staje się swoistą parenezą, dlatego też poeta musiał się uporać z etycznymi dwuznacznościami bohaterów Byrona, który – jak sam o tym Mickiewicz wspomina – dla Schlegla był „emisariuszem szatana” a w powszechnym mniemaniu „apostołem sceptycyzmu”[19]. Uwaga Mickiewicza pisana była w 1835 roku, kiedy entuzjazm wobec Byrona mocno już w Europie osłabł, a dzieło wielkiego poety poddawano było z różnych stron krytyce – także przez samych romantyków. W szkicu poprzedzającym tłumaczenie *Giaura* Mickiewicz zdaje się w obowiązku więc wytłumaczyć z „moralnego charakteru” i samego Byrona, i jego bohatera.

*Twórczość Byrona, w którą
Mickiewicz konsekwentnie
włącza też jego życie, staje się
swoistą parenezą*

„Byron był dzieckiem
przeszłego wieku –
tłumaczy Mickiewicz
– wyszedł na świat w
epoce moralnej
najniezszczęśliwszej
dla człowieka, dla

poety. Właśnie wtenczas spadała zasłona po pierwszym akcie rewolucji.

Straszna walka piśmienna i słowna przecięta została gilotynami i zagłuszona grzmotem wojny europejskiej. Stronnictwa osłabione wzajemnym mordem ustąpiły z placu boju; niedobitków Napoleon rozbroił i wziął w kagańce”[20]. Wrażliwość moralna Byrona, chęć życia w prawdzie, odstręczyły go zatem w interpretacji Mickiewicza od społeczeństwa, zrodziły bunt i „rozbrat moralny z ludźmi”, który też stał się cechą wyróżniająca kreacje jego bohaterów. „Ale dzieci Byrona – tłumaczy dalej tłumacz Giaura – nie są to pospolici zbrodniarze, nie zimni egoiści, szaleni fanatycy zakochani w swojej przewrotności i głupstwie”. Poeta pokazuje ich jako obdarzonych sumieniem i przyjemniej jednym szlachetnym uczuciem, którym jednak zabrakło (podobnie jak i Byronowi) czasu na moralną ekspiację. Byron, który „poruszył wszystkie zasadnicze pytania moralne i filozoficzne”, nie dokończył swojej misji, „nie uspokoił duszy”[21]. Zadania tego podjął się Mickiewicz dyskutując w swoich utworach z byronowskimi kreacjami.

4.

Mickiewicz, jak się wydaje, w konstrukcjach swoich bohaterów o rysach byronicznych, niejako dopełnia ich biografie o motyw przemiany, dialogując w ten sposób z ich satanizmem czy ambiwalencją moralną. Daje im czas na przemianę, którego swoim bohaterom odmówił angielski poeta. Zarówno Konrad o cechach prometejskich jak Jacek Soplica realizujący w stopniu głębokim model postaci bajronicznej, dostają jednak szansę przełamania postawy buntu, samotności, egotyzmu, „rozbratu moralnego z ludźmi”. To w przypadku tych właśnie bohaterów poeta prowadzi najgłębszy, filozoficzny dialog z antropologią „dzieci Byrona”, wskazując drogi ucieczki od rozpaczliwej i kwestionując bunt – zwłaszcza przeciw Bogu – jako metodę walki ze

złem. „Mickiewicz szybciej niż inni – zauważyła Alina Witkowska – dostrzegł moralny impas romantycznego indywidualizmu, jego zły czar. Wyczuł w nim niebezpieczeństwo dla jednostki społecznej oraz dla osobowości ludzkich trawionych płomieniem zemsty”[22]. Opinia wybitnej badaczki uchwycą przyczynę dialogowania Mickiewicza z Byronem, potrzebę dopełnienia stworzonego przez autora *Manfreda* modelu postaci o rys przemiany, moralnego przeobrażenia. Poeta więc niejako rewiduje koncepcję człowieka romantycznego, którego osią konstrukcyjną był bunt wobec wartości, Boga, wspólnoty. Mickiewicz rozumie przyczyny skrajnych i destrukcyjnych zachowań Byronowskich postaci, ich namiętności i szaleństwa, lecz proponuje inny model reagowania na zło w świecie.

Mickiewicz niejako rewiduje koncepcję człowieka romantycznego, którego osią konstrukcyjną był bunt wobec wartości, Boga, wspólnoty

Antropologia Mickiewicza jest pozytywna i nasycona z jednej strony wiarą w

moralną siłę jednostki, z drugiej realizmem psychologicznym, w myśl którego człowiek ma prawo do wzlotów i upadków – do błędzenia i odrodzenia moralnego. Tymczasem „Ludzie Byrona – interpretuje Mickiewicz w *Przedmowie tłumacza do Giaura* – (...) czują, że są winni, cierpią: duma tylko nie pozwala im błagać o przebaczenie”[23]. Nie do końca da się w tym kluczu zinterpretować postawy bohaterów którzy, jak choćby *Giaur*, deklarują, że gdyby raz jeszcze mieli dokonać zbrodniczego czynu – zrobiliby to ponownie. Mickiewicza ujmuje aktywistyczny etos bohatera Byrona, dla którego ma poza zrozumieniem niewątpliwie i współczucie, lecz chciałby przekierować

go w innym kierunku. Bunt w byronowskim stylu Konrada czy Jacka Soplidy związany z „właściwą bohaterom byroniczną koncentracją na swej przeżywającej osobowości (...)”[24] poeta uzna za etap młodzięcych poszukiwań metafizyki istnienia, szukania sensu świata i własnej w nim roli. Sprzeciw wobec świata i wartości typowy dla wieku adolescencji przełamany zostanie w kreacjach Mickiewiczowskich bohaterów postawą pokory i służby wspólnocie. Poeta niejako chciałby ochrzcić Byronowskich bohaterów, wskazać im inną drogę radykalizmu – poświęcenia i ofiary, której parenezą będzie wcielony Bóg. To w nim zakorzeni poeta źródła przemiany i sensu podniebego bytowania i bytowania swoich bohaterów. A będzie nim niezłomny nakaz przemiany świata w duchu chrześcijańskim.

5.

W liście poety do Aleksandra Chodźki pisanym z Paryża 8 lutego 1842 roku, w którym Mickiewicz wchodzi w rolę duchowego mentora, nadawca pisze w tonie napomnienia: „Mamyż obmalowywać życie dziełami pięknymi zewnątrz, a wewnątrz być grobami pełnymi kości spróchniałych? Czas bracie r o b i ć p o e z j ą, tym tylko zwyciężymy wszystkich poetów, a o ile zrobim, o tyle tylko zdołamy zaśpiewać. Co myślisz, że biedny Byron napisałby tyle wielkich strof, gdyby nie był gotów i lordostwo, i Londyn porzucić dla Greków? W tej gotowości leżał sekret jego siły pisarskiej, która inni poeci chcieli wykraść z jego książek, a nie z jego duszy”. I zaraz Mickiewicz dodawał: „Przed nami, Olesiu, większa sprawa niż grecka i większy świat niż przed Byronem”[25]. Ów nakaz wcielania słowa w czyn stanie się obsesją Mickiewicza, a autor *Kaina* jego duchowym patronem. „Lord Byron – poeta – profesor mówił z katedry w *Collège de France* – rozpoczynana epokę nowej poezji (...), ujrano [dzięki niemu], że należy żyć tak, jak

się pisze, że pragnienie, słowo nie wystarczają”[26]. Arcywzorem słowa działającego będzie dla poety od lat trzydziestych (jeśli nie wcześniej jeszcze) Chrystus – wcielony Logos. Mickiewicz – admirator dziełka Tomasza z Kempis *De imitatione Christi* – dostrzeże w Byronie niedoskonałą i niedokończoną realizację modelu Chrystusowego, który podobnie jak Napoleon w historii, nie wypełnił swojej misji, a którą należy podnieść i dopełnić. W prelekcjach paryskich Byron, podobnie jak cesarz Francuzów, poddany zostanie więc zabiegom legendotwórczym, sakralizacyjnym[27]. Zgodnie z ideą jedności słowa i czynu to biografia poety stanie się głównym przedmiotem refleksji i interpretacji poety profesora. Punktem kulminacyjnym stanie się barwnie przedstawiona opowieść o odwiedzinach przez angielskiego lorda pola Waterloo „usłanego kośćmi sprawy chrześcijaństwa”.

„Z narracyjnej poezji Byrona wydobywa [Mickiewicz] dominantę liryczności, etos aktywistyczny i polityczną aktualność”[28]. Słowa Bogusława Doparta mogłyby służyć za najkrótsze podsumowanie relacji Mickiewicza z Byronem, w która wpisać by trzeba jeszcze rozważania nad *Konradem Wallenrodem* – poematem z jednej strony realizującym wzorzec Byronowskiej powieści poetyckiej, ale też z nim twórczo dialogującej. Trzeba wspomnieć o byronicznej kreacji bohatera *Sonetów krymskich* i niektórych (jak *Żeglarz*) liryków Mickiewicza. Nie chodzi jednak o to, by w krótkim tekście odtworzyć (co też nie jest możliwe) całą wielowymiarową relację Mickiewicza z Byronem, ale by zwrócić uwagę właśnie na jego dyskusyjny charakter. Mickiewicz był twórcą bardzo samodzielnym – obca była mu postawa naśladownictwa, epigonizmu, wtórności – raczej dynamicznego przetwarzania, reinterpretowania wzorców. Doceniając „tytana literatury”, jakim był Byron, poeta niejednokrotnie wyzyskuje jego biografię i poezję, by uzasadnić własne koncepcje filozoficzne, twórcze. Dyskretnie polemizuje też – jak w przypadku *Konrada Wallenroda* – z konstrukcją

bohatera byronowskiego, by wreszcie w *Dziadach* drezdeńskich a potem w *Panu Tadeuszu* porzucić zbuntowanych przeciw światu i niebu gwałtowników i – jak pięknie to ujęła Alina Witkowska – zbudować „niezależny od Byrona most przerzucony na drugi brzeg własnej twórczości”[29].

prof. Ewa Hoffmann-Piotrowska

Foto: Domena publiczna

[1] St. Windakiewicz, *Mickiewicz i Byron*, „Pamiętnik Literacki”, 1934, 31/1/4.

[2] Z. Szmydtowa, *Mickiewicz jako tłumacz z literatur zachodnioeuropejskich*, Warszawa 1955, s. 101.

[3] List A. Mickiewicza do F. Malewskiego z 23 I/4 II 1822 A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe 1798-1998, redakcja naczelna: Z.J. Nowak, Z. Stefanowska, Cz. Zgorzelski, t .I-XVII, Warszawa 1993-2005. t. XIV (Listy cz. I), s. 107.

[4] Cyt za: S. Land, *Mickiewiczowska legenda o Byronie*, Poznań 1935, s. 24.

[5] J. Kleiner , *Mickiewicz. Dzieje Gustawa*, Lublin 1948, s. 56.

[6] A. Mickiewicz do F. Malewskiego 23 I/4 II 1822, A. Mickiewicz, *Dzieła*, dz. cyt., t., XIV, s. 107.

[7] A. Mickiewicz, *O poezji romantycznej*, tamże, t. V, s. 123.

[8] O przekładach Mickiewiczowskich Byrona, poza cytowaną rozprawą Z. Szmydtowej zob. także J. Ujejski, „*Giaur*” w *przekładzie Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1935, artykuł Z. Dokurno, *O Mickiewiczowskich przekładach Byrona*, „Pamiętnik Literacki” 1956.

[9] Z. Szmydtowa, *Mickiewicz jako tłumacz...*, dz. cyt. s. 106.

[10] J. Kleiner, dz. cyt., s. 420.

[11] A. Mickiewicz, *O poezji romantycznej*, dz.cyt., s. 123.

[12] S. Treugutt, hasło „bajronizm” w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1994, s. 70.

[13] Cyt za: S. Land, *Mickiewiczowska legenda o Byronie*, Poznań 1935,
s

[14] List do F. Malewskiego z 20 XI/2 XII 1822, dz. cyt., s. 245.

[15] A. Mickiewicza do M. Fuller z 3 lipca 1847 r.; tamże, t. XVI, s. 453.

[16] S. Treugutt, dz. cyt., s. 71.

[17] A. Mickiewicz, *Dzieła*, dz. cyt. t. X, s. 37.

[18] Tamże, t. II, s. 151–152.

[19] Tamże, s.149.

[20] Tamże, s. 149.

[21] Tamże, s. 151.

[22] A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983, s. 104.

[23] A. Mickiewicz, dz. cyt., t. II, s. 151.

[24] A. Witkowska, dz. cyt. s. 104.

[25] A. Mickiewicz, dz. cyt., t. XVI, s. 38.

[26] Tamże, t. X, s. 33

[27] Zob. na ten temat B. Dopart, *Goethe i Byron w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, w: „Konteksty Kultury”, 2013, r.10, nr. 3.

[28] B. Dopart, *Goethe i Byron w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, dz. cyt.

[29] A. Witkowska, dz. cyt., s. 152.